



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

redaktor wydania

Na urlop do swoich przyjaciół jechał abp Wilhelm Kurtz z Papui-Nowej Gwinei. Okoliczni duszpasterze nie dają mu jednak wiele wypocząć i wytoczyli mu marszrutę (czytaj obok). Najpierw jednak zgotowano mu w Luboszycach świętowanie rocznic, na które zapraszaaliśmy Czytelników z dużym wyprzedzeniem. Jednak po raz pierwszy w dziejach świętowanie wyprzedziło nasze zapowiedzi! Ale to chyba upały sprawiły, że o tydzień przyspieszono uroczystości w Luboszycach. Ja przepraszam za wynikłe zamieszanie i zapraszam do lektury tekstu o naszym śląskim purpuracie na misjach. ■

ZA TYDZIEŃ

- Panorama parafii św. FLORIANA w PRZYDROŻU MAŁYM

Odpust w Czarnowasach

Zawierzyli św. Annie

Rokrocznie spotykają się na odpuscie ku czci św. Anny, przed poświęconym jej kościołem na wzgórzu, przy grobach rodzinnych.

Gdy dwa lata temu spłonęła ta zabytkowa świątynia, wielu osobom wydawało się, że to koniec, że już nigdy nie będzie tego wielkiego świętowania, wspólnego wypraszenia łask u Pana Boga za pośrednictwem swojej opiekunki, wybranej przed wiekami i otaczanej miłością do dzisiaj. Stało się inaczej. Parafia – prowadzona przez ks. proboszcza Piotra Pierończyka, wspomagana przez wielu czcicieli św. Anny – kościół odbudowała. W niedzielę 22 lipca przewodniczący uroczystej koncelebrowanej Eucharystii abp Wilhelm Kurtz z Papui-Nowej Gwinei z uznaniem mówił o mieszkańcach Czarnowasów, którzy w tak szybkim czasie odbudowali świątynię; życzył im dalszego wzrastania w wierze



JEŻY STEMPLENSKI

Chrystusa i w miłości nad nimi.

Tysiące wiernych z parafii, okolic i z odległych miejscowości przybyło na odpust rozpoczynający się w sobotę procesją teoforyczną z kościoła parafialnego, a zakończony w poniedziałek Mszą św. za zmarłych. Rodzina pani Brygidy spod Mannheim przyjeżdża każdego roku od 22 lat, od czasu, jak wyjechali z Polski, bo nie mogą zapomnieć tego miejsca, gdzie wszy-

Tysiące wiernych uczestniczyło w Sumie odpustowej

scy, wspólnie się modlą i zawierają opiekę św. Anny słowami pieśni: „Ja sobie wybrałam na obronę św. Anę”. W tym roku kaza-

nie odpustowe wygłosił ks. Marcin Worbs, mówił o wartościach przekazanych nam przez św. Anę, a są nimi: religijność, miłość małżeńska i rodzinna.

Ks. Piotr Pierończyk zaprosił na uroczystość konsekracji odbudowanego kościoła św. Anny, zaplanowaną na 19 sierpnia 2007 r. ■

JARMARK W CIENIU BEATYFIKACJI



JUSTYNA PÓLTORAK

Z racji odpustu ku czci św. Jakuba odbył się w Nysie IX Jarmark Jakubowy. Jak zwykle organizatorzy przygotowali dla licznych gości wiele atrakcji. Dochód z imprezy przeznaczony został, jak co roku, na Fundację Ratowania Zabytków Nyskiej Katedry. – Tegoroczny Jarmark Jakubowy odbywa się w cieniu beatyfikacji, bo w katedrze wszystko przygotowujemy na tę uroczystość. Aktualnie trwa remont trzech kaplic bocznych, z których ołtarze zostały poddane pracom konserwatorskim. Gotowa już jest też posadzka przed wejściem głównym do kościoła. Stary beton został zastąpiony starymi płytami granitowymi z dawnych płyt chodnikowych w mieście. W posadźce umieściliśmy płyty fundacyjne z napisem: „Renovatio A.D. MMVII Tempore Festi Mariae Merkert” – wyjaśnia ks. prałat Mikołaj Mróz. ■

Ogromnym powodzeniem cieszyło się stoisko nyskiego bractwa rycerskiego

Caritas poszkodowanym

OPOLE. 132 tysiące złotych przekazała Caritas Diecezji Opolskiej stu rodzinom poszkodowanym w wyniku wichru, gradobicia i ulewnego deszczu. Poszkodowani to mieszkańcy parafii Karłowice Wielkie, Goświnowice, Radzikowice i Wawelno. Pieniądze pochodzą ze zbiórki przeprowadzo-

nej przed kościołami diecezji opolskiej na apel biskupa opolskiego, abpa Alfonsa Nossola. – Część poszkodowanych rodzin oprócz pieniędzy otrzymała od Caritas nowe i używane meble oraz odzież sprowadzoną z zagranicy – mówi ks. prałat Arnold Drechsler, dyrektor Caritas Diecezji Opolskiej.



Dwa miesiące po nawałnicy w wielu domach w Prądkach (parafia Wawelno) trwają remonty dachów

Badania w Dinoparku

KRASIEJÓW. Do krasiejowskiego Dinoparku paleontolodzy i biolodzy z Czech, Austrii, Słowacji i Polski przyjeżdżają na czternastodniowe obozy paleobiologiczne, podczas których prowadzą prace wykopaliskowe. Poza Krasiejowem nigdzie w Europie nie ma takich możliwości, aby w plenerze dotknąć kości oraz uczyć się ich wydobywania i zabezpie-

czania. Młodzi badacze odkryli już wiele kości płazów sprzed 230–240 milionów lat (prawdopodobnie metopozaurów i cyklotozaurów). Wydobyte kości zostaną poddane szczegółowym badaniom. Obozy paleobiologiczne potrwać do końca sierpnia. Jeden turnus trwa 14 dni. Na dwa ostatnie przyjadą naukowcy z Polskiej Akademii Nauk.



Młodzi badacze prowadzą wykopaliska w Krasiejowie

Do przemyslenia

DZIERGOWICE. Wśród śmiertelnych ofiar kąpiei na Opolszczyźnie znalazł się dziesięcioletek, który utonął na niestrzeżonym akwenu w Dziergowicach. Dawne wyrobisko piasku jest niebezpieczne, mimo to wypoczywa tam wielu mieszkańców powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego. Wójt gminy Bierawa podkreśla, że obowiązuje tam bezwzględny zakaz kąpiei, a wchodzący do wody czynią to na własną odpowiedzialność. I słusznie. Ciekawostką natomiast jest fakt, że obok wyrobiska wybudowano parking, za który gmina Bierawa pobiera opłaty: 1 złoty za godzinę i 5 złotych za cały dzień. Aby nie kusić do kąpiei, może warto by pomyśleć również o zakazie parkowania, panie wójt?

Medale papieskie

GÓRA ŚWIĘTEJ ANNY. 17 lipca w Muzeum Czynu Powstańczego na Górze Świętej Anny odbyło się otwarcie wystawy pt. „Na spotkanie człowieka – Jan Paweł II w sztuce medalierskiej” ze zbiorów prywatnych Adama Tysзера z Wałbrzycha. – Jest to ponad dwieście medali z całego świata, wykonanych w różnych technikach. Bite, lane, ceramiczne. Jeden nawet został wykonany z węgla kamien-

Wakacyjny wypoczynek

OPOLE SZCZEPANOWICE. W pierwszych dniach lipca ponad 80 dzieci i młodzieży z parafii św. Józefa w Opolu Szczepanowicach przebywało na tygodniowym obozie religijno-wypoczynkowym w Istebnej. Młodzi opolanie zwiedzili ciekawe zakątki Beskidów, brali udział w codziennych grach, konkursach i zabawach organizowanych przez księżę i opiekunów. Fundusze na wakacje pochodziły z festynów oraz imprez charytatywnych organizowanych przez parafian. W połowie lipca 15. osobowa grupa młodzieży z tejże opolskiej parafii wyjechała na dwutygodniowy obóz do Losheim koło Saarbrücken, w ramach wymiany kulturalnej polsko-niemieckiej.

nego. Są wśród nich również medale z elementami emalii i porcelany. Dla każdego miłośnika sztuki medalierskiej jest tu coś ciekawego – mówi Andrzej Kozia, kierownik oddziału Muzeum Czynu Powstańczego Góra Świętej Anny. Wystawę oglądać można do końca września codziennie od 9.00 do 15.00, oprócz poniedziałków. W soboty wstęp wolny. Cena biletów w pozostałe dni wynosi 1 złoty od osoby.

Rybacka street

OPOLE. Niektórych mieszkańców ulicy Rybackiej w Opolu zdziwiła, a nawet przeraziła decyzja Rady Miasta Opola o jej przebudowie polegającej na poszerzeniu i likwidacji części chodnika. – Nie jest to ulica ani przelotowa, ani nie odnotowuje się na niej natężonego ruchu kołowego. Komu to jest potrzebne? – pyta jedna z mieszanek bloku przy Rybackiej. W stolicy regionu jest wiele ulic, które wymagają pilnego remontu. Jeśli rajcy miejscy mają tak dużo funduszy na remonty ulic, może wreszcie podjęliby uchwałę o remoncie np. ul. Marka z Jemielnicy wiodącej z centrum miasta do Groszowic.



Ulica Rybacka, zdaniem władarzy Opola, wymaga pilnej przebudowy

Abp Wilhelm Kurtz w Polsce

Episkopat bardzo biały

Tegoroczny urlop abp Wilhelm Kurtz spędzał w Polsce, w swojej rodzinnej parafii św. Antoniego w Luboszycach, gdzie uroczystie obchodził 45-lecie kapłaństwa, 40-lecie pracy ma misjach i 25-lecie posługi biskupiej.

Abp Wilhelm Kurtz urodził się w Kępie 28 maja 1935 roku, święcenia kapłańskie przyjął 28 stycznia 1962 roku po skończeniu Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Od 40 lat pracuje na misjach; 26 lipca 1982 roku został biskupem diecezji Kundiawa w Papui-Nowej Gwinei, a 15 października 1999 r. był nominowany na arcybiskupa archidiecezji Madang: – Otrzymałem 30 tys. kilometrów kwadratowych terenów zamieszkałych przez 300 tysięcy mieszkańców i wspólnie z 45 duszpasterzami staramy się dotrzeć do 5 tysięcy miejscowości. Najtrudniej dojechać i dojść do mieszkańców lasów, gdzie po ulewnych deszczach znikają drogi i wówczas trzeba terenowy samochód pozostawić w bezpiecznym miejscu, a dalszą trasę kontynuować pieszo – opowiada abp Wilhelm Kurtz, któremu nieraz przydarzyła się taka przygoda. Jedną z nich okazała się szczególnie niebezpieczna, zwłaszcza dla chorej siostry zakonnej, którą zabrał arcybiskup, wracając z bierz-

mowania z odległej stacji misyjnej. Nie przypuszczał, że woda w rzece tak bardzo się podniosła, że przejazd przez nią w znanym miejscu okaże się nie do pokonania, i tylko dzięki opanowaniu i silnym nerwom udało się wyjść z opresji, chociaż woda sięgała im do szyi. Księża korzystają z motorówek, łodzi, rowerów, a teraz, gdy kościół bardzo zubożał, a werbiści nie mają już braci, którzy potrafili zadbać o transport, samoloty i lądowiska, które były w posiadaniu misjonarzy, coraz bardziej realny wydaje się powrót do jazdy konnej.

Laikat prowadzi kurię

Do niektórych miejscowości ksiądz dociera dwa lub trzy razy w roku. – Ale wiara tam jest żywa, ludzie modlą się w domach, kaplicach, szkołach. Pomocą służą im świeccy pracownicy duszpasterstwa, tutaj nie nazywamy ich katechistami. Wspólnota ma obowiązek wynagradzać ich za zaangażowanie – wyjaśnia abp Kurtz. W kurii arcybiskupiej pracują osoby świeckie i jedna siostra zakonna prowadzi trybunał małżeński. Bo, jak mówi arcybiskup, za mało jest księży, żeby robić z nich urzędników. – Nawet mój wikariusz generalny pełni obowiązki proboszcza katedry w Madang – mówi arcybiskup. Udział laikatu w strukturach kościelnych jest znaczący, świeccy



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

pomagają w przygotowaniu do Pierwszej Komunii Świętej i do bierzmowania, prowadzą katechezę dorosłych. Natomiast nauczycielami religii w szkołach są absolwenci czterech szkół pedagogicznych, kształcących nauczycieli różnych przedmiotów, w tym religii.

Brakuje duszpasterzy

Arcybiskupstwo Madang prowadzi i utrzymuje 75 podstawowych szkół katolickich, 2 gimnazja (uczy się w nich ponad 500 uczniów) oraz jedno liceum ogólnokształcące, które ma najwyższy poziom nauczania w kraju, aż 80 proc. maturzystów tej szkoły dostaje się na studia

wyższe zarówno w Papui-Nowej Gwinei (w Madang jest uniwersytet z wieloma wydziałami: pedagogicznym, filozoficznym, prawnym, ekonomicznym), jak i za granicą, głównie w Australii. We wszystkich szkołach kadra pedagogiczna opłacana jest z dotacji państwowej. W archidiecezji jest jedyne w kraju Wyższe Seminarium Duchowne, kształcące młodych kandydatów na kapłanów, których, jak mówi abp Kurtz, jest wielu. – Tylko z mojej archidiecezji studiuje ponad 40 kleryków, a do końca dochodzi dwóch,

trzech czy tylko jeden.

Największą przeszkodą jest celibat. Dlatego brakuje księży, brakuje biskupów miejscowego pochodzenia, nasz episkopat jest ciągle bardzo „biały”. Chciałbym, żeby nas, biskupów misyjnych, zastąpili w przyszłości mieszkańcy Papui-Nowej Gwinei i Wysp Salomona. Ostatnio bardzo potrzebnego w archidiecezji biskupa postanowiłem wysłać na studia w Rzymie, może mnie zastąpi?

Teraz chcę wysłać jak najwięcej młodzieży na światowe spotkanie młodych w Sydney, żeby tam mogli spotkać rówieśników i umocnić się ich entuzjazmem i radością w doświadczaniu wiary we wszechmogącego Boga.

TERESA SIENKIEWICZ-MIS



„Gdy będziecie po magisterium, to zaproszę was na kawę”. Od tego jakże prozaicznego zdania, wypowiedzianego przez ks. Norberta Widoka, a skierowanego do grupy studentów, rozpoczęła się przygoda wędrowni szlakiem św. Jakuba, prowadzącym do Santiago de Compostela.

tekst i zdjęcia
JUSTYNA PÓLTORAK

Magisterium za nami, zatem czas na kawę u księdza, a tam elementem, który jako pierwszy przykuł uwagę, była pielgrzymia laska z przywiązaną do niej charakterystyczną muszlą. I tak zaczęła się rozmowa na temat jednego z najśłynniejszych średniowiecznych pielgrzymich szlaków. – Po tym, jak z grupą pielgrzymkową pojechałem do Santiago de Compostela autem i widziałem grupy, jak i pojedynczych pielgrzymów, zmierzających szlakiem do katedry w Santiago, zapragnąłem również kiedyś sam, jako pieszy pielgrzym, udać się w tę szczególną drogę. Spotkanie z absolwentami i ich zapal do tej wyprawy uświadomiły mi, że realizacja mojego marzenia jest możliwa, i to już wkrótce – mówi ks. Norbert Widok.

Na początku planów owej wyprawy do czerwonej, spalonej słońcem, hiszpańskiej ziemi, aby wędrować szlakiem św. Jakuba, stała grupa absolwentów opolskiego wydziału teologicznego, jednak z czasem grupa ta zmieni-



ła nieco swój pierwotny kształt. Ostatecznie tworzyliśmy bardzo zróżnicowaną wiekowo, ale bardzo wesołą ośmiuosobową grupę. Grupę, której przewodniczył ks. Norbert Widok, wykładowca Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, tworzyli: małżeństwo Kornelia i Jan Lachowie z Borucina, siostry Magdalena i Anna Wiącek z Karczowa oraz trzy absolwentki wydziału Izabela Bekisz ze Zdzieszowic, Małgorzata Szyryk z Ciepeliowic i autorka niniejszej relacji.

29 czerwca o godzinie piątej rano, pełni obaw związanych z wyjazdem, stawiliśmy się na miejscu zbiórki. Każdy z nas miał przygotowany bagaż nie tylko ubrań czy odpowiedniego obuwia, ale również bagaż intencji, własnych i powierzonych nam przez naszych przyjaciół. Ruszyliśmy w drogę.

Via Lourdes, via Fatima

Nim dotarliśmy na pielgrzymi szlak, wstąpiliśmy do Lourdes. Spędziliśmy tam dwa dni. Prosto

Katedra św. Jakuba w Santiago de Compostela

Po prawej: **Opolscy pątnicy 13 km od Santiago**

z trasy trafiliśmy na wieczorne nabożeństwo, a że byliśmy nieco spóźnieni, przysiliśmy dopiero na drugą dziesiątkę Różańca. Było głośno odmawiane „Ojcie nasz” po łacinie i – ku naszemu bardzo miłemu zaskoczeniu, jakby skiero-

wane właściwie do nas – pierwsze „Zdrowaś Maryjo” połygnęło w języku polskim. Blask świec, modlitewne skupienie, ludzkie twarze, na których rysowała się ogromna nadzieja na wysłuchanie intencji, z którymi przybyli, to nieodłączne cechy tego miejsca.

Na naszym pątniczym szlaku już po pobycie w Santiago znalazło się jeszcze jedno sanktuarium, związane z objawieniami maryjnymi. Położona w środkowej Portugalii Fatima, gdzie również spędziliśmy dwa dni, uczestnicząc w wieczornym nabożeństwie różańcowym. Po Mszy św. drugiego dnia odprawiliśmy Drogę Krzyżową, prowadzącą z miasta przez piękny stary gaj oliwny, do oddalonego o trzy kilometry miejsca narodzin i domów rodzinnych trójki dzieci, którym objawiała się Maryja.

Od kawy do Santiago

Nasze C

Camino de Santiago

Nasze *camino*, co w języku hiszpańskim oznacza drogę, rozpoczęliśmy w miejscowości Sarria. Mielśmy do pokonania trasę 112,5 km. Długość tego odcinka jest o tyle istotna, że status pielgrzyma pieszego otrzymuje się po przejściu minimum stu kilometrów. Wtedy każdy pielgrzym otrzymuje certyfikat. Nieodłącznym atrybutem każdego pielgrzyma udającego się do Santiago jest muszla. – Znak taki – mówi Kornelia Lach – zobaczyłam pierwszy raz przy drodze do Burgos. Muszle wywoływały w moim sercu prawdziwe poruszenie, ale pełnię poczułam wówczas, gdy po pierwszym dniu wędrowni zakupiliśmy muszle, a ks. Norbert zawieszał nam je na szyi, pasując na pielgrzymia szlaku św. Jakuba.

Pierwszy dzień szlaku to pewnie niewiadome, poznawanie lu-



o de Compostela

Camino

dzi idących już szlakiem, tych, których od tego dnia mieliśmy widzieć codziennie, bo codziennie robiliśmy podobne odcinki drogi, aby w niedzielę 8 lipca spotkać się w Santiago. – Grupy spotykane na trasie były bardzo różne, od zorganizowanych dużych grup młodzieży, poprzez małe, dwu-, trzy-osobowe grupki, po samotnych pielgrzymów. Ciekawe jest również to, że był bardzo zróżnicowany wiek ludzi, których spotykaliśmy na trasie: od małego brzdąca, którego w specjalnej nadstawce nad plecakiem niósł ojciec, po ludzi starszych – wspomina Małgorzata Szyryk.

Drugiego dnia wędrowki wszyscy czuliśmy się prawdziwymi pielgrzymami. Na szlaku panowała bardzo przyjazna atmosfera. – Wszyscy – jak opowiada Izabela Bekisz – tworzyliśmy na szlaku jedną rodzinę, pozdrawiając się krótkim *Olá!*, znaczącym tyle

co „cześć”, bądź pozdrowieniem *Buen camino!* – „Dobrej drogi!”. Czuliśmy tę niezwykłą atmosferę szlaku, przyjazne pytania: Skąd jesteście? Jak długo Idziecie? Gdzie macie dzisiejszy nocleg?

Codziennie robiliśmy średnio 26 kilometrów. Szlak wiódł przez pola i lasy eukaliptusowe, pieścił oczy cudownymi widokami, prowadził również przez małe bardzo biedne wioseczki galicyjskie i podwórka tamtejszych gospodarzy. – Zadziwiająco, jak bardzo ta miejscowa ludność ma zaufanie do pielgrzymów. Całe ich dobytki stoją otworem, nikt tam nie zamyka drzwi. Myślę, iż wynika to już z tej kilkunwiekowej tradycji pielgrzymowania do Composteli. Ci ludzie nauczyli się żyć razem z wciąż zmieniającymi się pielgrzymami mijającymi ich zagrody – dodaje Jan Lach. – *Camino* to nie jest zwykła droga. To droga, która pozwala na oderwanie się od

rzeczywistości i wyciszenie. Droga ta również pozwalała napawać się pięknem architektonicznym małych wiejskich kościółków z charakterystycznymi dzwonniami, pięknych katedr w Burgos czy w Santiago, co jest tak mi bliskie, uczeniicy liceum plastycznego – dopowiada Anna Wiącek.

Każdy dzień naszej wyprawy miał pewne stałe części. Wspólna Eucharystia, w której zawsze polecałimy nasze intencje i intencje naszych przyjaciół, którzy nas o to prosili. Wspólny Różaniec i Koronka do Miłosierdzia Bożego, był również czas na własne refleksje i przemyślenia. Przyjacieli Kornelii i Jana powiedział im zasłyszane niegdyś powiedzenie, iż „nie droga jest trudnością, ale trudności są drogą”. Na *camino* można to zrozumieć lepiej niż gdziekolwiek indziej.

Do samego Santiago dotarliśmy w niedzielę 8 lipca. Tam

uczestniczyliśmy w Eucharystii, którą koncelebrował również nasz ksiądz przewodnik, złożyliśmy pokłon relikwiom św. Jakuba, każdy z nas przytulił się do jego figury, umieszczonej w prezbiterium katedry. Ze smutkiem żegnaliśmy św. Jakuba. Magda wciąż powtarza, że gdy tylko zamknie oczy, ukazuje się jej fasada katedry w Santiago de Compostela.

Czas na refleksje

Chcę dorzucić też własny kamyczek do wspólnego koszyka wspomnień. Miejscem, do którego często wspomnieniami wracam, jest Fisterra, co w wolnym tłumaczeniu znaczy „koniec ziemi”. Fisterra to najdalej na zachód wysunięta północna część półwyspu iberyjskiego. Jest to skalisty klif, na którym stoi latarnia, wskazująca drogę żeglarzom. Mnie ten widok niezwykle nastroił do przemyślenia wielu spraw, i sądzę, że nie tylko mnie, bo każdy z nas szukał chwili samotności, aby napawać się tym niezwykłym miejscem zmuszającym do spojrzenia w głąb własnego wnętrza.

Po tej niecodziennej wyprawie pozostały nie tylko piękne zdjęcia, widoki zapierające dech w piersiach, niezapomniane chwile, pełne doświadczenia Bożej Opatrzności, ale i to, co najbardziej cenne, czyli budowanie niezwykłej więzi między sobą samym a Bogiem i drugim człowiekiem. Tego, co pomaga zrozumieć człowiekowi, kim i jaki jest, jakim chce być, i co w życiu jest prawdziwą wartością.

Niejednokrotnie z małych spraw, takich jak wypicie kawy, rodzą się niezwykle dzieła, choćby właśnie takie, jakich doświadczyliśmy, wędrując naszym *camino*. *Camino* jest tym, o czym tak naprawdę nie można opowiedzieć. *Camino* jest doświadczeniem, którego każdemu życzę!



Perelki Słowa

BOŻE NIESPODZIANKI

Przyszedłszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda?... Skądże więc ma to wszystko? I powątpiewali o Nim (Mt 13,54nn).



Tematów kilka. Jeden, taki mój, osobisty. Co to jest rodzinne miasto? Dla Jezusa Betlejem

czy Nazaret? Mateuszowi chodzi o Nazaret. Tu Jezus się wychował i to wcale nie od pierwszego roku życia, a dopiero po powrocie z Egiptu. O swoim mieście pisał nie będąc. Drugi temat – to bracia i siostry Jezusa. Ale to problem pozorny, wynikający z odmiennego znaczenia słów „brat” i „siostra” w naszym języku. Choć jest punkt styczny – wystarczy wrócić do bogatego słownictwa języka polskiego, gdzie byli bracia rodzeni, cioteczni, stryjeczni i wujeczni, podobnie siostry. Teraz wszystko wrzucamy do jednego worka, mówiąc „kuzyn, kuzynka”. To francuskie słowo zubożyło nasz język. Poza tym nasze rozumienie „rodziny” jest zdecydowanie węższe dziś, niż było dawniej. Zatem „bracia” Jezusa i Jego „siostry” to dzieci wujków, ciotek, stryjków, a nawet dalszego pokrewieństwa. Trzeci temat – to powątpiewanie mieszkańców Nazaretu. Nagle ktoś wyrasta ponad wszystko, co im znane. Od dobrego człowieka i solidnego robotnika do cudotwórcy i rabiego bardzo daleko. A jednak. Jaki stąd wniosek dla nas? Bądźmy przygotowani na niespodzianki, które Bóg potrafi zgotować. Zawsze są darem, zawsze są wyzwaniem.

KS. TOMASZ HORAK

Święto Młodzieży 2007

Tańce, modlitwy i śpiewy

Na Święto Młodzieży, które odbywało się od 16 do 21 lipca na Górze Świętej Anny, przyjechało około 1200 osób. To mniej, niż było w poprzednich latach. Jednak entuzjazm i atmosfera tam panujące były równie gorące jak dotąd.

– W tym roku jest mniej studentów, bo wielu z nich wyjechało do pracy za granicę – wyjaśnia o. Jozue Szymański OFM, który wcześniej przeprowadził internetową ankietę wśród studiujących stałych bywalców annogórskiego święta. Dlatego przeważała młodzież szkół gimnazjalnych i średnich. W zdecydowanej większości była to młodzież z diecezji gliwickiej i opolskiej, mniej natomiast z województwa dolnośląskiego. Najdalszą drogę przebyła czterdziestoosobowa grupa młodzieży z parafii franciszkańskiej w Tarnopolu na Ukrainie. – Słowa podziękowania należą się księżom, którzy przyjechali do nas ze zorganizowanymi grupami – podkreśla o. Jozue.

Co ich tu ciągnie?

Już po raz ósmy z Wrocławia na Górę Świętej Anny przyjechała Kasia Kuchmistrz, która w dniach Święta Młodzieży prowadzi recepcję i zajmuje się sprawami kwatermistrzowskimi. – Ta mieszanka ludzi tworzy wspólną at-

mosferę, której każdy z nas oczekuje. Wszyscy, którym powierzono są konkretne funkcje, starają się z nich wywiązać jak najlepiej i pokazują, że to potrafią i są odpowiedzialni – zauważa Kasia Kuchmistrz. Od sześciu lat na Święto Młodzieży przyjeżdża z Tułowic Piotrek Radimerski. – Podobna mi się forma tych spotkań, modlitwa, śpiewy i tańce. Ciekawe są też konferencje i zapraszani goście, którzy je prowadzą. Ponadto młodzież z problemami ma tu możliwość skorzystania z pomocy rozmaitych poradni specjalistycznych – mówi Piotr Radimerski.

Wzorem lat ubiegłych, wiele miejsca poświęcono problemom związanym z rodziną, uzależnieniami, ekologią, sektami, integracją z osobami niepełnosprawnymi. Przez wszystkie dni święta dyżurowali też specjaliści w poradniach psychologiczno-rodzinnej, AA, antynarkotykowej, informacyjnej o sektach i powołaniowej. Czymś zupełnie nowym podczas tegorocznego święta była możliwość oddawania krwi. – Jest to dar serca pełnoletnich uczestników naszego spotkania – dodaje o. Jozue.

Święto Młodzieży

odbywało się pod hasłem: „Moja, twoja – nasza przyszłość. W



ZDJEŃIA KRZYSZTOF SWIDERSKI

Młodzi z plecakami i tobołkami przybyli do św. Anny z różnych części Śląska
Poniżej: **Uśmiech i radość panowały na każdym kroku**

dłoniach Ojca”. – Na podstawie tych słów prowadzone są konferencje poświęcone kolejnym prośbom zawartym w Modlitwie Pańskiej – mówi o. Jozue. W tym roku wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. o. prof. Jacek Salij, s. Anna Bełchan i Andrzej Wronka. Tradycyjnie nie zabrakło też świetnych koncertów muzycznych, w których zagrali m.in. Stróże Poranka, Etna, Illuminandi czy Magda Anioł. **Z**



Zapraszamy

■ NA ODPUSTY ŚW. ANNY

29 LIPCA

NA GÓRZE ŚWIĘTEJ ANNY...

Suma odpustowa w gromadzie lurdzkiej zostanie odprawiona o godz. 11.00 (przewodniczący bp Paweł Stobrawa). Sumę poprzedzi procesja z bazyliki do groty z cudowną figurą św. Anny.

...I W OLEŚNIE,

o godz. 11.00 – Suma odpustowa w intencji wszystkich pątników i parafian (przewodniczący katowicki biskup pomocniczy Gerard Bernacki).

■ NA SZWEDZKĄ GÓRKĘ

W kościele pątniczym pw. Matki Bożej Bolesnej na Szwedzkiej Górze (parafia Przydroże Małe) odbędzie się 29 LIPCA spotkanie z poezją i prozą pt. „Trzy kultury życia”. Spotkanie rozpocznie się Mszą św. o godz. 16.00. Gościem spotkania będzie Anna Myszynska, poetka i gawędziarka, wybitna znawczyni gwary śląskiej. – „Trzy kultury życia” to zwyczajnie polska, śląska i niemiecka niezwykła pojednana różnorodność. Chcemy się tym podzielić na Szwedzkiej Górze wśród lip, symbolizujących harmonię, w świątyni u stóp Matki Bożej – mówi ks. Józef Benz, proboszcz z Przydroża Małego.

■ NA ODPUST PORCJUNKULI

W sanktuarium św. Józefa w Prudniku Lesie odbędą się 5 SIERPNIĄ uroczystości odpustowe ku czci Matki Bożej Anielskiej połączone z dniem wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Rozpoczęcie o godz. 9.00 i procesja na wzgórze z Zielonym Krzyżem. Suma odpustowa zostanie odprawiona o godz. 11.30, a przewodniczyć jej będzie ksiądz infułat Paweł Pyrchała z Zabrze. Podczas nabożeństwa tercjańskiego (godz. 14.00) będzie możliwość złożenia profesji. Ponadto w programie popołudniowym będą: Droga Krzyżowa, nieszpory ze świę-

ta MB Anielskiej i nabożeństwo eucharystyczne.

■ NA PIELGRZYMKĘ MOTOCYKLISTÓW

V Pielgrzymka Motocyklistów na Górę Świętej Anny odbędzie się w niedzielę 5 SIERPNIĄ. W programie: godz. 10.00 – zbiórka na rynku w Leśnicy; godz. 10.30 – wyjazd na Górę Świętej Anny; godz. 11.30 – Msza św. w bazylice św. Anny. Po Mszy św. poświęcenie motocykli i przejazd do Domu Pielgrzyma na obiad, gdzie zagra zespół Blend. Około godz. 15.30 nastąpi wyjazd do sanktuarium św. Jacka w Kamieniu Śląskim i o godz. 16.30 nieszpory jackowe. Po nieszporych wspólne ognisko i pieczenie kielbas.

■ NA REKOLEKCJE MISYJNE DLA DZIEWCZĄT

Siostry słuźebnice Ducha Świętego zapraszają dziewczęta od 16. roku życia na sierpniowe dni modlitwy, misyjnej refleksji, wspólnych poszukiwań i radości. Rekolekcje odbędą się od 28 do 31 SIERPNIĄ w domu sióstr przy ul. Rodziewiczówny 16 w Nysie. Temat: „Eucharystia – tajemnica do ofiarowania światu”. Informacje i zgłoszenia: Zgromadzenie Misyjne Słuźebnic Ducha Świętego, s. Gabriela Tacica SSpS, ul. Starowiejska 152; 47-400 Racibórz; tel.: 032 415 50 51, 032 415 98 09 oraz 077 433 49 56 siostryssps@go2.pl, www.siostrymisyjne.opoka.net.pl.

■ NA REKOLEKCJE MAŁŻEŃSTW I MATEK Z DZIEĆMI

Od 9 do 11 SIERPNIĄ w diecezjalnym domu rekolekcyjno-formacyjnym w Raciborzu Miedoni odbędą się rekolekcje dla małżeństw i matek z dziećmi. Mottem rekolekcji są słowa: „Przypatrzcie się powołaniu waszemu”, a podczas spotkań będą rozważane treści przysięgi małżeńskiej. Więcej informacji i zgłoszenia pod adresem: Siostry Szentszackie, al. ks. J. Kentenicha 6, 46-060 Prószków, tel. 077 474 83 81. ■

Monografia parafii NSPJ w Kluczborku

Historia i współczesność

Joanna Kozioł i ks. Franciszek Drenda napisali książkę o parafii obchodzącej w tym roku dwudziestolecie istnienia.

Trzech proboszczów zabiegało o budowę kościoła; starania o zezwolenie na jego budowę rozpoczął ksiądz dziekan Zygmund Kurzydło, a kontynuował jego następcą, ksiądz proboszcz Jan Bagiński, który przyszedł do jedynej wówczas parafii w Kluczborku, w roku 1976. W książce „Tam, gdzie ludzie współpracują z Łaską Bożą...” autorstwa Joanny Kozioł i ks. Franciszka Drendy* możemy, na przykładzie Kluczborka, dokładnie prześledzić proces utrudniania życia katolikom i ich duszpasterzom przez władze PRL. Dziesiątki rozmów, pism i procedur musiał pokonać proboszcz Jan Bagiński, a później ks. Franciszek Drenda, aby zdobyć pozwolenia i móc rozpocząć budowę kościoła, a to był tylko początek wielkich wyrzeczeń, wielkich kosztów i ciężkiej pracy budowniczych kościoła – mieszkańców Kluczborka.

Autorzy monografii na 200 stronach opisali krok po kroku proces budowy, tworzenia się struktur parafii i zaprezentowali dwudziestoletni dorobek wspólnoty bardzo aktywnej, przy czym dużą uwagę zwrócili na ludzi,

na konkretne osoby uczestniczące w tworzeniu życia wspólnotowego, rozwijaniu małych grup modlitewnych i formacyjnych, organizujących uroczystości kościelne, prowadzących pracę na rzecz osób potrzebujących wsparcia. W monografii znajdziemy kronikę wydarzeń, wykaz wszystkich grup z opisem ich charyzmatu, zajęć, osób prowadzących i przynależących do grupy. Opisy są na tyle dokładne i wyczerpujące, że można szukać w nich

wiedzy i inspiracji, jak chociażby w przypadku wspólnot charytatywnych, do których autorzy zaliczyli: Klub Anonimowych Alkoholików „Nowe Życie”, Caritas, klub seniora, poradnia prawna, świetlica „Serce”, punkt pomocy do spraw uzależnień i przemocy w rodzinie, szkolne koło Caritas w Gimnazjum nr 5 im. Mikołaja Kopernika, Bractwo Więzienne, Muminiki, wspólnota Sybiraków. A włączenie do książki wypowiedzi osób związanych z parafią było dobrym pomysłem, uzupełniły one zasadniczą część tej solidnie napisanej książki, którą warto przeczytać, bo zarówno treści, jak i sposób jej przedstawienia zasługują na pochwałę. ■

*Joanna Kozioł, ks. Franciszek Drenda, „Tam, gdzie ludzie współpracują z Łaską Bożą... XX-lecie parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kluczborku”, Kluczbork 2007.



Wnętrze kościoła NSPJ w Kluczborku



PANORAMA PARAFII

pw. św. Antoniego w Zdieszowicach

Parafia oddolna

Kościół w Zdieszowicach ma 70 lat. 32 lata proboszczem w tej parafii jest ks. Antoni Komor.

Parafia św. Antoniego w Zdieszowicach została wyodrębniona z parafii Leśnica w 1922 r. Kościół parafialny, zbudowany w latach 1935–37, konsekrowany był 11 listopada 1937 r. Niemal dokładnie 38 lat później proboszczem w Zdieszowicach został ks. Antoni Komor, jego poprzednikiem był ks. Alfons Kuska.

Proboszcz, który pozwala

Do rozmowy o parafii ksiądz proboszcz zaprasza także wikariuszy: ks. Jarosława Ostrowskiego i ks. Piotra Janaszczuka. Trzeci – ks. Mariusz Pełechaty jest na urlopie. Zdjęcie ks. Komor też najchętniej zrobiłby w gronie swoich współpracowników i dopiero argument, że mnie wyleją z roboty, jeśli nie zrobię osobnego zdjęcia proboszcza, ostatecznie go przekonuje. Ale już w rozmowie niemal całkowicie oddaje głos wikariuszom. Księża oprócz katechezy w szkołach i sprawowania sakramentów opiekują się, czy też towarzyszą, grupom duszpasterskim, których tu nie brakuje. Są to: Comunione e Liberazione, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Klub Inteligencji Katolickiej, Franciszkański Zakon Świeckich, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Katolickie Stowarzyszenie



ZDJEŃCJA ANDRZEJ KERNER

Niepełnosprawnych, grupa modlitewna, dekoracyjna, modlitewno-dyskusyjna grupa młodzieżowa, zespół Caritas oraz oczywiście ministranci i marianki (prowadzone przez siostry służebniczki). – Te grupy, z wyjątkiem Caritas, powstawały oddolnie – podkreśla ksiądz proboszcz. Efekty są konkretne. Na przykład Comunione e Liberazione otworzyło i prowadzi od kilkunastu lat „Siódme niebo” – świetlicę dla dzieci w domu katechetycznym. – To zasługa Teresy Kierel, którą tu nazywamy „Matką Teresą ze Zdieszowic” – mówi z uśmiechem proboszcz. Z kolei dziełem stowarzyszenia niepełnosprawnych, a zwłaszcza jego założycielki śp. Małgorzaty Gizy, jest przedszkole integracyjne. – Proboszcz pozwala ludziom świeckim i wikariuszom na działanie, to jego wielka zasługa – dodaje ks. Janaszczuk. Ks. Komor tylko się uśmiecha. Z parafii w ciągu ostatnich 30 lat wyszło 13 księży i 7 sióstr zakonnych. – To wielka zasługa mojego poprzednika ks. Kuski, który bardzo mod-

lił się o powołania – mówi ks. Komor. – Typowa reakcja proboszcza – śmieje się ks. Janaszczuk. Odchodzący właśnie ze Zdieszowic ks. Ostrowski musi wyjść do burmistrza, bo „wezвано” go do urzędu, by podziękować za pracę na rzecz młodzieży. Jego dziełem są m.in. dwa boiska za plebanią – do piłki nożnej i siatkowej z nadzwyczaj wypielegnowaną murawą.

Mieszkańcy sami chcieli

Na tzw. Starym Osiedlu niecałe 3 miesiące temu na plac budowy nowego kościoła weszła firma „Potoczek”. – Pomyśśl wyszedł od samych mieszkańców, aczkolwiek nie wszyscy są za tą budową – mówi ks. Antoni Komor. – Bardzo pomocny jest ks. prałat A. Glaeser – podkreśla zdieszowicki proboszcz i cieszy się, że im bardziej postępują prace, tym bardziej w budowę angażują się mieszkańcy osiedla. Jeszcze w tym roku nowy kościół ma być zadaszony.

ANDRZEJ KERNER

Kościół parafialny w Zdieszowicach



KS. PRAŁAT ANTONI KOMOR

Święcenia kapłańskie przyjął 24 czerwca 1962 r. Był wikariuszem w parafiach: św. Teresy w Zabrze Mikulczycach, św. Piotra i Pawła w Gliwicach, Świętego Krzyża w Bytomiu Miechowicach i Bożego Ciała w Oleśnie. W latach 1973–75 był proboszczem parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Pławniowicach. Od 25.11.1975 do dziś jest proboszczem w Zdieszowicach.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kiedy 32 lata temu obejmowałem parafię w Zdieszowicach, liczyła ona wtedy około pięciu tysięcy mieszkańców. Dzisiaj jest ich około 13 700. W miarę rozbudowy miejscowych Zakładów Koksowniczych powstawały nowe osiedla i przybywało ludzi. Są to ludzie z całej Polski. Z praktykami religijnymi nie jest najlepiej. Do kościoła chodzi około 30 proc. mieszkańców parafii. Jest dużo rozbitych małżeństw. Część młodzieży jest objęta na sprawy Boże, a czasami nawet wroga wobec Kościoła. U wielu ludzi jest rozdźwięk pomiędzy wyznawaną w kościele wiarą a życiem codziennym. Przenoszony jest też z Zachodu zwyczaj przystępowania do Komunii św. bez poprzedniej spowiedzi. Dotyczy to zwłaszcza takich uroczystości kościelnych jak śluby, pogrzeby, czy I Komunia św. Jest też jednak wielu ludzi bardzo religijnych, żyjących według swej wiary, zaangażowanych w życie parafialne, ofiarnych, oddanych Kościołowi. Dzięki tym ludziom można w parafii wiele zrobić zarówno pod względem gospodarczym, jak i duszpasterskim. Są ludzie z ogromną inicjatywą i pomysłami. I ta część parafii daje nam, duszpasterzom, wiele radości i satysfakcji.

Msze św. niedzielne

■ 18.00 (sobota), 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 16.30